Nakład: 650 egzempl.
Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 17 maja 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, Pl. Katedralny Telefon Nr. 559 Nr. 20

Warszawa, konto P. K. O. 59.963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

Hetman Jan Tarnowski

Wśród wszechstronnej działalności, Hetman Jan Tarnowski przeszedł do potomności przedewszystkiem jako wódz i strategik, który dokonał świetnych czynów wojennych i poczynił nowe zdobycze na polu sztuki wojennej.

Jan Tarnowski przyszły hetman wielki koronny i genjalny wódz, już jako młodzieniec wykazywał zamiłowanie i wysokie walory wojskowe. Był to żołnierz, który wyrósł na świetnych tradycjach swych przodków, Zawiszy Czarnego, ojca Jana Amora i wielu zasłużonych na polach walk. Chrzest rycerski odebrał w walkach z Tatarami pod Wiśniowcem w r. 1512 i z Moskwą pod Orszą 1514. Pragnąc zdobyć większy zasób wiedzy wojskowej udał się Tarnowski na paroletni pobyt zagranicę, skąd powrócił do kraju już pełen teoretycznych wiadomości o nowych sposobach walk, które jeszcze sam przekształcał, aby oddać je na usługi Ojczyźnie. Zaraz po powrocie z zagranicy odznaczył się Tarnowski jako wódz w akcji antytureckiej 1524. Następnie w r. 1524 jako kasztelan wojnicki brał udział w wypędzeniu band tureckich i tatarskich, które niszczyły ziemie ruskie aż prawie pod Przemyśl.

Czynny od wczesnej młodości w obronie Ojczyzny złożył dowody swoich niezwykłych zdolności wojskowych. Mianowany w r. 1527 hetmanem, bierze Tarnowski na siebie cały ciężar obrony państwa, któremu zagrażali od wschodu: Wołosi, Turcy, Tatarzy i Moskale. W walkach tych okazał talent strategiczny który pozwalał mu przy małej liczbie żołnierzy zwyciężać kilkakrotnie liczniejszą armję. Gromi kolejno wrogów Polski — a etapami sławy hetmana są miejscowości jak: Gwoździec, Obertyn, Starodub, Chocim. Największą sławę u potomnych zdobył Tarnowski w r. 1531 zwycięstwem nad Wołochami pod Obertynem, blisko trzykrotnie liczniejszymi, gdzie Jego talent wodza i strategika zajaśniał w całej pełni. Bitwa obertyńka ilustruje najlepiej nową taktykę i strategję, stosowaną przez Tarnowskiego.

Tarnowski na wieść o nieprzyjacielu rozbił obóz w dogodnem miejscu pod wsią Obertynem i ustawił w tabor wozy silnie ze sobą powiązanych w kształcie obszernego prostokąta opatrzonego od frontu i tyłu bramami. Na wewnątrz wzdłuż ścian taboru ustawił rotami jazdę ciężkozbrojną a na jej skrzydłach lekkozbrojną i kozacką. Wozy taboru



Popiersie hetmana Jana Tarnowskiego
Zdjęcie z pomnika, znajdującego się w Katedrze tarnowskiej

obsadził piechotą uzbrojoną w rusznicę i berdysze. Działa w rogach taboru zostały skierowane w stronę nadciągającego wroga. Przez takie ustawienie wojska, zwanem dwufrontowem, mogło ono nietylko stawić opór we wszystkich kierunkach, przez proste obrócenie w miejscu hufów, ale rozwinąć w okamgnieniu siły swe do manewru i natarcia.

Specjalną rolę przeznaczył hetman jeździe, która miała natarciem rozstrzygać bitwę i wyzyskać zwycięstwo. Początkowo, po obustronnych strzelaninach hetman daremnie wyczekiwał na atak wołoski, później zmienił częściowo plan działania i postanowił uwikłać Wołochów w walkach na tyłach taboru, tak, żeby ściągając tam swe siły, odsłonili bok prawy na jego rozstrzygające uderzenie. Gdy cel został osiągnięty, t. j. wróg ściągnął główne siły na lewe skrzydło, Tarnowski teraz rzucił huf czelny na bok głównych sił wołoskich, rozbijając ich prawe skrzydło i środek. Następnie ponowiło się natarcie walnego hufu, które zagroziło Wołochom odcięciem odwrotu. Wśród ciężkiego zmagania się Polacy wzięli górę a Wołosi widząc, że nie utrzymają placu bitwy, rozpoczęli odwrót, zamieniony odrazu w paniczną ucieczkę. Tarnowski zarządził pościg, w którym Wołosi ginęli **od miecza** lub tonęli w bagnach. Wołochów zginęło 5 tysięcy a około tysiąc dostało się do niewoli, straty zaś Polaków były znikome. Jedna bitwa rostrzygnęła losy wyprawy i wojny. Bitwa ta jest doskonałym przykładem zastosowania nowych zasad i sposobów strategicznych podanych przez Tarnowskiego w traktacie p. t. „Consilium rationis bellicae", najznakomitszego wykładu teoretycznego, na jaki zdobywa się myśl wojskowa Polska wtem stuleciu. Zwycięstwo obertyńskie jest wynikiem precyzyjnie opracowanego planu strategicznego i jego świetnego wykonania. Jest to bitwa, od początku kierowana twórczą myślą wodza; bitwa która jest dziełem sztuki. Tarnowski zastosowaniem taboru i nowych zasad umiejętnego użycia, jazdy, położył podwaliny pod dalszy rozwój polskiej sztuki militarnej, na której wzorowało się wiele późniejszych hetmanów i królów — wodzów. Sztuka wojenna Tarnowskiego pozostaje zawsze żywą, jego plany strategiczne i dzieła zadziwiają wiedzą i rozumem, a porywają bogactwem myśli oraz ich samodzielnością i oryginalnością.

T. Krala, ucz. Gimn. II.

Poświęcenie sztandaru Gimnazjum II. w Tarnowie

Jednym punktem programu uroczystości z okazji 375-cio letniej rocznicy zgonu wielkiego Hetmana Jana Tarnowskiego będzie poświęcenie sztandaru szkolnego Gimnazjum II. w Tarnowie.

Sztandar ten projektowany był już dość dawno, jeszcze za czasów gdy prezesem Komitetu Rodzicielskiego, który postanowił ufundować młodzieży widomy znak walki o nowe i lepsze jutro, był Sędzia Czapliński, a Dyrektorem Zakładu p. dyr Tadeusz Machalski obecny dyrektor gimnazjum III. Sztandar wykonywany był przez dwa lata, kosztem kilkuset złotych ofiarowanych przez ówczesny Komitet. Obecnie sztandar polecono ostatecznie wykończyć pokrywając ostatnie i zmieniając częściowo dawne napisy.

Po wykonaniu sztandar przedstawia się następująco: z prawej strony na białem wzorzystem tle widnieje obraz Matki Boskiej, dawny znak Rycerzy średniowiecznych, haftowany całkowicie jedwabiem (sztandar wogóle w żadnej części nie jest malowany), pod obrazem napis: „pod Twoją obronę" Z drugiej strony na amarantowem tle wybija się swą srebrzystością Symbol Polski — Orzeł. Nad nim słowa Marszałka Piłsudskiego znamionujący ideę ofiarodawców: ..!młode pokolenie idzie... by życie nowe tworzyć" co często przejawia się w czynie przy wielorakiej współpracy tegoż Komitetu z młodzieżą. Szarfy zwisające z pod orła, z szczytu sztandaru, będące w barwach państwowych zawierają — jedna datę poświęcenia i ofiarowania sztandaru przez Komitet Gminie Szkolnej Zakładu, druga — nazwę Zakładu.

Ponieważ jak wyżej przytoczono inicjatorami i fundatorami były przeważnie osoby niemające obecnie bliższych stosunków z Zakładem, za radą obecnego Dyrektora rodzicami chrzestnemi zostali: p. Sędzia Czapliński b. prezes Kom. Rodzicielskiego, p. Dyr. Warcholikowa, p. Dyrektor T. Machalski i p. Kalitowska Henryka, p. Dyr. Warcholik St. i p. prof. Dyduszyńska Zofja, aby w ten sposób utrzymać kontakt z byłymi współpracownikami którzy czas poświęcali dla dobra młodzieży tegoż Zakładu.

Silnie podkreślono to utrzymanie kontaktu z przeszłością w liście zaproszonych gości, między któremi znajdują się wszyscy byli profesorzy, dyrektorzy, maturzyści i członkowie Komitetu Rodzicielskiego. Wśród nich znajdujemy nazwiska osób dzisiaj zajmujących poważne stanowiska społeczne, polityczne i artystyczne, co jest chlubą tego Zakładu. Między nimi spostrzegamy Min. Gen. Góreckiego, Gen J. Zarzyckiego, Brauna poety i t. d.

Sztandar miał być pierwotnie wg. osobistego zdania poświęcony przez JE. Ks. Biskupa Dr. Franciszka Lisowskiego, jednakże z powodu niemożności przesunięcia tego terminu, jak i z powodu pracy Ks. Biskupa, który ostatnio zajęty jest wizytacjami z ramienia jego poświęci sztandar Ks. prałat Sitko wiz. szk.

Obecnie Komitet Fundacyjny pracuje nad wysłaniem setek zaproszeń i gwoździ, jak również zaproszeń na zwiedzenie wystawy druków dotyczących Hetmana Jana Tarnowskiego, która odbędzie, się łącznie z powyższemi uroczystościami od 16 — 18 maja 1936

Jakie powinno być fizyczne wychowanie młodzieży?

Nawrót do dawnych form, wprowadzających w wychowanie fizyczne młodzieży cały szereg zdrowych i racjonalnych zajęć, jest bardziej wskazanym i skuteczniejszym od wszelkich, choćby jaknajpilniej odrabianych ćwiczeń gimnastycznych w czasie godzin nauki szkolnej.

W nich bowiem siła i zręczność rozwija się zwolna i równomiernie, a towarzysząca tym zajęciom wesołość i swoboda przy umiejętnym kierownictwie mogą tylko prowadzić do szlachetnego współzawodnictwa.

Cała jednak trudność polega na sumiennym wyborze odpowiednich zabaw i gier dla danego wieku jak również na zupełnym braku w naszych szkołach odpowiednich przestrzeni, trudno bowiem zakurzone dziedzińce uważać za teren odpowiedni do zabaw.

Gry i zabawy powinny zasadniczo obejmować wszystkich wychowanków danej grupy i obok jednostek chciwych ruchu fizycznego także słabszych, którzy również z czasem znaleźliby w nich przyjemność i zadowolenie.

Ale jak ongiś akrobatyzm i atletyzm były szczytem doskonałości we wszelkich ćwiczeniach gimnastycznych, tak obecnie manja rekordów i zdobywanie nagród sprowadzają wychowanie fizyczne ogółu na bezdroża.

Zasada szwedzka „siła naszych mięśni powinna do nas przychodzić sama nieproszona" nie ma dotychczas u nas należytego uznania i zrozumienia.

Do wszystkich poczynań sportowych, stosownie do mody i chwili, zabieramy się gwałtownie, chcemy koniecznie w krótkim czasie uzyskać nadzwyczajne wyniki, wiele czynimy na chwilowy efekt, nie bacząc, że natężenie wszelkie winno wzrastać zwolna a wysiłki trzeba potęgować stopniowo.

Tymczasem we wszystkich poczynaniach sportowych powinno chodzić o wyrobienie odporności organizmu, która jest rezultatem wielu funkcyj, a narządy takie jak skóra, płuca, serce, narząd trawienia, ustrój nerwowy są stanowczo ważniejsze od mięśni.

Cywilizacja wytworzyła sztuczne środowiska na ziemi, warunki naszego życia po miastach umiejszają nasze siły, a odporność na wszelkie niewygody maleje.

Powinniśmy więc pamiętać o tem, że i pewne niewygody pierwotnego życia są czynnikiem koniecznym w fizycznem wychowaniu młodzieży.

W tym względzie jedynie wartościowem są wycieczki, szczególnie w tereny górskie których nam nie brak. Tam jest prawdziwa szkoła życia, która z niedołęgów czyni z czasem dzielne i zaradcze w wielu okolicznościach jednostki. A co najważniejsze młodzież patrzeć i chodzić się dobrze nauczy.

Wszak już w roku 1500 w Paryżu na domu czytano napis „Bon pied, bon oiel" (dobre nogi, dobry wzrok), a jeden z bardzo wykształconych oficerów francuskich wypowiedział takie zdanie: „Niech tylko młodzi ludzie, wstępując do armji, umieją dzielnie chodzić, a my podejmujemy się zrobić z nich w krótkim czasie tęgich żołnierzy". *g. m.*

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę bł. p. Markusowi Taubowi, a w szczególności W. P. Sędziom i Kolegom zmarłego oraz Związkowi Urzędników Sądowych i Prokuratury Grupa Tarnów, JWP. Radcy Kruczkiewiczowi, JWP. Prezesowi Sądu Okr. w Tarnowie Syrowemu oraz Przedstawicielom Palestry składa serdeczne Bóg zapłać *Rodzina.*

Helena Silbigerowa

Wilno w dniach Hołdu Sercom Syna i Matki

(Korespondencja własna)

Kilometry ulic udekorowane jednym kolorem szafirowo-czarnym, kolorem Virtuti Militari...

...Po pięknych ulicach Wilna, podkreślonego wstęgą Wilji i patronowanego przez strzelające w niebo wieżyce może najpiękniejszych w Polsce kościołów, snują się dziesiątki tysięcy Polaków, przybyłych dosłownie ze wszystkich rubieży Ojczyzny a także Jej Synów, zamieszkałych na obczyźnie, aby uczestniczyć w oddaniu już ostatniej posługi Wielkiemu Sercu Wodza i Tej, która to Serce ukochała. —

— Trudno słowami wyrazić uczucia tłumów — a tutaj te tłumy, które z nadzwyczajną, godną uznania sprawnością zwozi nasza chluba — Polska kolej państwowa — P. K. P. to tłumy, złożone z wybrańców — delegatów: Rządu, armji, duchowieństwa, nauki, sztuki, pracy, korporacji i wszelkich zrzeszeń społecznych i organizacji.

...A jest tego zgórą... 60.000!

Patrzcie zagraniczni korespondenci, taką jest ta nasza Polska!

— A to kochane Wilno każdego nas gościnnie przytuli i nocleg wygodny „nałagodzi" i nakarmi pysznym chłodniczkiem i „zdobnemi" bułeczkami i to wszystko dosłownie za grosze. — Najtańsze miasto w Polsce — a jakie piękne!!!

— Na przybyszu robi wrażenie małego miasteczka, swojskiego, gdzie czuje się człowiek odrazu jak u siebie w domu, a to miasteczko liczy sobie 206.000 mieszkańców.

— „A ot wam sztuka", jak mówią Wilnianie. Myślicie, że to mieścina, a tu u nas i trzy teatry stałe jest i pełen tradycji uniwersytet Stefana Batorego, z majestatyczną salą kolumnową i ze salą Śniadeckich i Akademją Sztuk pięknych, niezliczone uczelnie, 32 kościoły, 13 cerkwi, wysoka kultura duchowa i świetna tradycja historyczna, tacy my tu w tem Wilnie.

...Godziny biegną, zbliżają nas do wielkiego, nigdy chyba w życiu niezapomnianego momentu — pogrzebu. Wieczorne cienie otulają Wilno, warkocze przesmutny werbel; w niebo wzbijają się świetlne kolumny reflektorów, nastrój pełen smutku i powagi.

...Świt gromadzi znów wszystkich na ulicach, po których już poraz ostatni przepłynie lektyka z Ukochanem przez Naród Sercem i przejedzie laweta ze zwłokami matki...

Trybuny dla delegacji, które później zjednoczą się z konduktem żałobnym ustawiono na skrzyżowaniu ulic i na placu katedralnym.

...Syndykat dziennikarzy wileńskich zaopatrzył swych kolegów dziennikarzy przybyłych z całej Polski i z zagranicy w żółte opaski z napisem „prasa". Mamy więc otwartą dla siebie trybunę każdą i całą trasę, zamkniętą już od 6 rano dla bezplanowej cyrkulacji.

Organizacja pogrzebu wzorowa.

Po Mszy św. w kościele Ostrobramskim, św. Teresy odprawionej przez Ks. Biskupa Jałbrzykowskiego, której słucha Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Rząd, Armja, Senat, Sejm, Rodzina i przedstawiciele najwyższych władz duchownych i świeckich, a przez radjo tysiące dusz wiernych na trybunach i ulicach Wilna i w całej Polsce, wyrusza kondukt żałobny przez śródmieście ukochanego przez ś. p. Marszałka grodu.

...Nigdy w życiu nie zapomnimy tego widoku...

...I gorzki żal i bezdenny smutek za Tym, który nam zostawił Polskę i nas sieroty zostawił w tej cudnej Ojczyźnie i duma szalona rozpiera nasze dusze, że nasza Polska jest tak wspaniała w jakości materjału ludzkiego, który tu w dostojnych i pięknych przedstawicielach przed nami przechodzi i jakieś silne gorące postanowienie: my pierwsza brygada — nie damy ziemi skąd nasz ród!"

Tarnów w żałobie

Rocznicę śmierci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodził Tarnów bardzo poważnie i w skupieniu.

Uroczystości rozpoczęto rano werblem. Następnie odbyła się uroczysta żałobna msza św. w kościele katedralnym a także żałobne nabożeństwo w synagodze.

Po nabożeństwie w kościele katedralnym wszystkie organizacje, urzędy, oddziały wojsk i P. W. przedefilowały przed popiersiem Marszałka, ustawionem naprzeciw starostwa na postumencie, udekorowanym wstęgą „Virtuti Militari". Na czele pochodu kroczyli przedstawiciele Władz z p. Starostą Lissowskim, p. ppłk. Leukos-Kowalskim, p. prezydentem Dr. Brodzińskim i Prez. sądu Dr. Syrowym.

O godz. 13-ej w całym Tarnowie na znak żałoby zaległa 3-minutowa cisza.

Wieczór w sali kinoteatru TSL. Marzenie zorganizowano akademję żałobną, w której wzięli udział reprezentanci władz kościelnych, wojskowych i cywilnych oraz reprezentanci organizacyj.

Na program akademji złożyło się odczytanie wyjątków z pism Marszałka przez p. Franciszka Tomaszkiewicza, inspektora szk. oraz produkcje orkiestry 16 pp., która odegrała „Elegję' Krudowskiego i marsz żałobny Chopina. Akademję zakończono Hymnem państwowym „Jeszcze Polska nie zginęła".

Przez cały dzień 12 maja wszystkie domy były udekorowane kirem i spuszczonemi do połowy masztu flagami państwowemi.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

W środę dnia 13 maja odbyło się pod przewodnictwem prezydentą miasta dr. Brodzińskiego posiedzenie Rady Miejskiej, które było właściwie dokończeniem zerwanego posiedzenia z dnia 8 b. m.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia, p. prez. dr. Brodziński proponuje odesłać poprawki, zgłoszone przez klub radnych socjalistycznych do projektu przepisów sanitarno-porządkowych, do Komisji Zdrowia. Przeciwko temu przemawia prof. Ciołkosz. Uchwałą większości odesłano jednak poprawki te do Komisji Zdrowia.

Następnie p. dyr. Leichter referował sprawę zaopatrywania ludzi w wodę i postawił wniosek imieniem Magistratu o częściową zmianę przepisów, dotyczących tego zaopatrywania. Szeroko omawiano też i zastanawiano się nad tem, by zaradzić marnowaniu się wody. Na zakończenie swojego referatu dyr. Leichter zwrócił się z apelem do pp radnych o pomoc w tej sprawie.

Z kolei Rada Miejska uchwaliła zaciągnięcie pożyczek z Funduszu Pracy w kwocie 80.000 zł. na budowę kanalizacji i 30.000 zł. rozszerzenie sieci gazociągowej.

W sprawie udziału gminy w kosztach zamierzonej przez Szpital powszechny nadbudowy II piętra pawilonu chirurgicznego, Rada Miejska powzięła uchwałę, na mocy której połowa kosztów tej nadbudowy zostanie pokryta z funduszów miejskich.

Z ważniejszych jeszcze spraw rozważanych na Radzie, wymienić jeszcze należy odpisanie należności za czynsz z domów miejskich i baraków. W sprawie tej zabierali głos radni socjalistyczni pp. Nowak i prof. Ciołkosz.

Na zakończenie posiedzenia p. prezydent dr Brodziński zaznajomił pp. radnych ze stanem robót w mieście i przedstawił stan finansowy naszego miasta.

Po ostatniej podróży p. prezydenta do Warszawy i po posiedzeniu Głównej Komisji Oddłużeniowej, w której oprócz p. Prezydenta wziął także udział główny referent skarbowy Tarnowa p. dr. Alski, stan finansowy naszego miasta uległ znacznej poprawie, dzięki temu, że uzyskano subwencje. Subwencje te pozwolą Tarnowowi nietylko zrównoważyć swój budżet, ale nawet zamknąć nadwyżką.

Polski Biały Krzyż

(P. B. K.)

Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności

pod protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Dywizji Edwarda Rydza-Śmigłego.

Wielki nasz **Wódz, Marszałek Józef Piłsudski** w czasie wojny we wspólnym wysiłku wojska i społeczeństwa widział prawdziwe zwycięstwo. Pragnął On, by rozumiano, czem jest armja dla narodu, jak wielki i krwawy był wysiłek, aby ustalić granice Ojczyzny i jak ciężka i żmudna jest praca, aby utrzymać w przyszłości mocarstwową Jej potęgę i bezpieczeństwo obywateli. Gorąco też chciał, aby armja otaczana była miłością narodu. Pamiętne są przecież Jego wielkie słowa:

„Armja Polska nie powinna być kastą, lecz winna tworzyć z narodem jedność nierozerwalną, a więc niezwyciężoną."

Polski Biały Krzyż jest instytucją społeczną, która tworzy jakby pomost między wojskiem a społeczeństwem i której wszystkie wysiłki dążą ku utrzymaniu tej serdecznej łączności.

Najważniejszym celem **P. B. K.** jest współpraca z wojskiem nad zwalczaniem analfabetyzmu, czego najlepszym obrazem są zastępy żołnierzy, opuszczające co roku szeregi wojska z ukończoną szkołą początkową.

P. B. K. prowadzi świetlice, gdzie żołnierz

J. Grzybek.

Reportaż z wyższej sfery.

Skoro Picard znalazł się na wysokości 15 km ponad równiny, uderzyły go rzadkie widoki, a rzadkie powietrze zmusiło do nabijania w butlę tlenu. —

Przetarł zamarźnięte okulary i zanucił gondolierę. Gondolę balonu okuły bryły lodu, wydzieliny nosa i łzy radości Picarda zamieniły się w sople, skoro spojrzał na ziemię... zauważył z przerażeniem, że brzuch matki — ziemi napęczniał okropnie wskutek siły odśrodkowej a bieguny spłaszczyły się niepokojąco...

Ziemia zamienia się w placek... „Dajcie mi tokarnie—a zatrzymam kataklizm" — krzyknął ten nowoczesny Archimedes i zasmucił się bardzo na widok ogromnej plamy cienia jaką rzucił jego balon na ziemię.

Muzyka wyższych sfer płynie smutnie do uszu profesora i opada falami na glob — na dusze ludzi. Lecę motylem myśli — ducha ponad larwą ciała i oglądam ludzi z najwyższej sfery.

Świat napęczniał — jest w poważnym stanie. — Wzrasta smutek, przygnębienia tej niby fatalnej, co uciska bieguny, co płaszczy dusze i pochyla ku ziemi. Radość życia zamiera — przygnębienie wzrasta. Któż śmieje się dziś? Szczerego śmiechu trzeba szukać chyba w szpitalach dla warjatów lub w zakładach ckliwienia — gdzie łaskota się podeszwy stóp i zagłębienia pachwice pesymistów — by choć raz w życiu śmiali się do rozpuku — dla zdrowia. Pozatem ludzie są okropnie do znudzenia smutni.

Chodzą z opuszczonemi ku ziemi głowami, ciężkimi od ołowianych myśli, chociaż mają układ heliocentryczny, patrzą nieprzytomnemi oczyma podkrążonemi czarnemi sińcami podków „konia" bólu i wyglądają jakby szli za pogrzebem własnego ja — lub szczęścia.

Są posępni, sklamrzą nieustannie i jęczą, czasem przystaną w tym orszaku pogrzebowym i czytają nagłówki wywieszek pism... takie okropnie marne — jakby już nie było farby drukarskiej innego koloru, takie bolesne jak klepsydry, a takie potworne — hiobowe wieści głoszące, że czytelnicy zamieniają się w posągi Nioby.

Gdy taki smutny człowiek spojrzy na ciebie, zda się, że śmierć zaglądnęła ci w oczy. Ogromnie smutni są ludzie.

Płaczą nawet nad c. k. przeszłością, łamią ręce — bo głów już nie mają, to znowu pną się niby chmiel dziki na politykę, budują państwo krytyką, zalewają się łzami wody z mózgowych opon, zużytych na wyścigach o karjerze. Dziwne dzieją się rzeczy. Wyrastają z grup pionków jacyś „Skargowie" głoszą kazania, wywołują grzechy „panów" i karmią ptasie mózgi drugich i własnych dzieci — trucizną, budują drogi „świetlanej przyszłości" przez kopanie dołków pod drogowskazami i filarami.

A to przygnębienie, ta psychoza anormalnego smutku, idzie niby opar jesienny na serce, dusze młodych, co tyle już skarg nasłuchali się od starych, że nie dziwnym jest przydomek młodzieży jakoby byli płazami co pełzają przyziemnie w mroku i nie widzą jak odmieńce przyszłości. — Takim i miesiąc rozśpiewania nie pomoże.

Ten smutek drzemie też i w naturze, w przyrodzie. Przecież także ptaki śpiewają coraz smutniej. Czyżby je wystraszyły strzały Południa. — Nawet bociany nie klekocą jak jak dawniej, klekot ich podobny jest do kołatania w Wielki Czwartek. — A może są przemęczone, wszak przybywa u nas tyle ludzi...

Sroki skrzeczą gdy gość z rachunkiem idzie w dom, wróble ćwierkają z ironją na niebieskie ptaki, zatrzymane ograniczeniami dewizowemi. Kruki dziobią sobie oczy w partyjnem zacietrzewieniu — a kaczki, umazane błotem, polują w mętnej wodzie na sensację...

Żórawie dziwią się skąd tyle błota, że ich szczudła są już za krótkie. — Dzięcioły nie śmieją się jakoś, lecz pukają czerwonemi nosami pijanie w czoło drzew i dziwią się skąd tyle korników, toczących nawet dęby.—

Nie chwali swego ogona pliszka, dudek niema czubka — bo obcięto inne już drzewo.

Smutne są ptaki i nie dziwią się ludziom nieświadomym, gdzie szczęście się znajduje

Zwierzęta są naogół smutne. Taka krowa zazdrości samolotom i chce latać...

Tego tylko brakuje: bystrych koni coraz więcej, zrzucających łaskę pańską, a to głupie cielę, co wypadło ze szkoły matki, nie rusza nawet ogonem, zaćmione straszną rzeczywistością. — Leniwe woły patrzą się na malowane wrota w zadumie i urągają jarzmu, tęsknią do karety dziwiąc się krowom co ryczą na zebraniu, a mleka nie dają.—

Osioł ubrany w skórę lwa, wybrał się do żłobu, lecz zapomniał schować przydługie uszy. — Nieustannie szczekają psy na bogów, skoro na ochłap dorabiać się nie mogą. —

Widzimy, że i zwierzęta są przygnębione choć nie płacą podatków.

Pod falę suszy woła kania deszczu, skoro strudzona ziemia pęka w gorączce... Ludzie suszą, suszą sobie głowy nad niezwykłemi zjawiskami i suszą niektórzy szklanice, by zalać robaka i suchy jak podeszwa jezyk od politykieru. — Nawet stare panny są więcej zasuszone, a suche słowa, jeszcze jednym dowodem, że ten smutek, to przygnębienie nie ujdzie nam sucho.

Można patrzeć na ziemię ze stratosfery z zajęciem... ale grunt, by mieć jakie takie zajęcie (pracę), unikać zajęć komorników.

Najważniejszem jest, by radosne życie tych, co nie błądzili wśród grobów smutku — nie zajęła zaraza — dżuma nowoczesnego przygnębienia. —

zaraz po przyjściu do wojska znajduje ciepło rodzinne, estetyczne otoczenie, opiekę, wytchnienie po ciężkiej pracy, godziwą rozrywkę, dobrą popularną pogadankę, muzykę, radjo i t. p.

P. B. K. prowadzi bibljoteki, dobiera odpowiednie książki, rozbudza zamiłowanie do czytelnictwa.

P. B. K. organizuje kursa fachowe, prowadzi widowiska żołnierskie, chóry, które dają wiele przyjemności i radości po pracowicie spędzonym dniu.

P. B. K. jest wierny swemu ślubowaniu, które się kończy słowami: „Ślubujemy nadal pielęgnować uczucie, jakiem otaczał Marszałek Żołnierza, aby w zaświatach czuł, że ukochany przez Niego Żołnierz jest otoczony miłością całego społeczeństwa".

Czy jesteś członkiem P. B. K.?

Zgłoś się na członka P. B. K. Koło w Tarnowie u sekretarza P. B. K. M. Szymańskiego — Bank Gosp. Krajowego, lub u skarbnika rejenta dr. Geislera ul. Katedralna.

Tow. Zrzeszenie „Zielona Szpilka" w Tarnowie donosi, że już z dniem 21 maja br. zostanie otwarta wystawa rysunków dzieci pod nazwą:

„Sztuka Dziecka".

Wystawa mieścić się będzie w lokalu Gimnazjum I. przy ul. Piłsudskiego. Otwarta będzie codziennie od godz. 14 – 18. Wstęp dla młodzieży 5 gr. dla starszych 20 gr.

Przed Walnem Zebraniem

Kat. Stowarzyszenia Właścicieli Realności

W niedzielę dnia 17 b. m. ma się odbyć w sali Stow. „Ojczyzna" Walne zebranie Kat. Stowarzyszenia Właścicieli Realności. Zebranie to zapowiada się sensacyjnie, bo jak nas dochodzą słuchy, na zebraniu tem ma być dokonany wybór nowego zarządu z pominięciem najbardziej czynnych członków obecnego Wydziału.

Krążą pogłoski, że przy tych wyborach mają być pominięci: ks. superjor Szymański, ks. Dr Rec, pp. Grzyb, Pyzalski, Smalec i i.

Usunięcie tych ludzi od pracy w Wydziale daje dużo do myślenia, tembardziej, że są oni znanymi społecznikami na terenie Tarnowa i wiele dobrego zdziałali nietylko dla samej organizacji ale i dla miasta.

Deklaracja

Niżej podpisany Franciszek Szewczyk, zamieszkały w Tarnowie, autor książki p. t. „Tarnów podczas inwazji rosyjskiej od dnia 10 listopada 1914 do 5 maja 1915 oświadcza, że treść wymienionej książki w rozdziale 16 zatytułowanym „Ochrana urzędowała" w ustępie na stronie 56 w brzmieniu:

> „W rozdziale tym pominąłem nazwisko denuncjata Jaroszkiewicza, o którym szerzej piszę w końcowej części rozdziału XIX"

i w rozdziale XIX zatytułowanym „Legjoniści w niewoli" ustępu na str. 67:

> „rodziny Legjonistów były ustawicznie prześladowane przez Władze rosyjskie. Denuncjantów nie brak było, a jednym z takich denuncjantów był niestety legjonista Józef Jaroszkiewicz, z zawodu drukarz, który z wiadomych powodów pozostał w Tarnowie i był na usługach „ochrany" rosyjskiej. Jaroszkiewicz znał wszystkich legjonistów tarnowskich, ponieważ był nader czynnym członkiem Związku Strzeleckiego przed wojną światową, to też Rosjanie znali nazwiska legjonistów i ich działalność w organizacji. U rodzin legjonistów przeprowadzano ciągłe rewizje, domy ich były pod dozorem, a baczną uwagę zwracano na tych, którzy przekraczali progi domów rodzin legjonistów".

nie odnosi się do osoby p. Józefa Jaroszkiewicza urodzonego 21 grudnia 1894 w Tarnowie syna Leopolda, zamieszkałego obecnie w gminie Prądnik Czerwony, w Gromadzie Nowa Olsza, z zawodu drukarza, b. członka drużyn strzeleckich w latach 1912-1914 w Tarnowie b. legjonisty 1 pułku piechoty Leg., — lecz dotyczy osobnika o tem samem brzmieniu nazwiska, który w czasie inwazji rosyjskiej od 10 listopada 1914 do 5 maja 1915 przebywał w Tarnowie i liczył wówczas lat około 40.

Deklaracją niniejszą wyrażam żal i ubolewanie spowodu krzywdy moralnej, jaką powyższem nieporozumieniem wyrządziłem p. Józefowi Jaroszkiewiczowi i upoważniam Go do zrobienia z powyższej deklaracji użytku, jaki uważać będzie za stosowny.

Ponadto przyjmuję na siebie obowiązek przesłania odpisu niniejszej deklaracji Zarządowi Koła I. p. p. Leg. w Tarnowie, Zarządowi Koła I. p. p. leg. w Krakowie oraz Komendzie Koła I. p. p. leg. w Wilnie i do tych wszystkich organizacyj b. wojskowych, którym książkę tą celem rozpowszechnienia przesłałem, — aby dać tym bodaj sposobem zadośćuczynienie memu legjonowemu koledze.

Franciszek Szewczyk mp.

Trybuna obywatelska

Racjonalna gospodarka miejska polega na sprawiedliwem uzgadnianiu interesów obywateli-płatników i potrzeb miasta. Płatnikowi należy umożliwić byt i rozwój, by mieć z niego stałe, możliwie wzrastające źródło dochodów, z drugiej strony miasto, zwłaszcza tak zadłużone, jak nasze, musi znaleść dochody, wystarczające na potrzeby bieżące i na obsługę długów. Wobec płatników, podzielonych na dwie kategorje: właścicieli realności i lokatorów, musi również obowiązywać zasada sprawiedliwego rozdziału obciążeń.

Tą myślą powodowani otwieramy w naszem piśmie nową, stałą rubrykę: „Trybunę obywatelską", w której z całą bezstronnością zamieszczać będziemy głosy tak jednostek, jak i organizacyj społecznych i zawodowych, dotyczące gospodarki miasta i potrzeb jego mieszkańców.

Na początek zamieszczamy memorjał Tow. Właścicieli nieruchomości w Tarnowie i powiecie, przyjęty na posiedzeniu tegoż Tow. w dniu 7 bm., zgodnie z referatem wiceprezesa adwokata Dra Józefa Ofnera, a wypowiadający się

W sprawie daniny na cele czyszczenia miasta.

Czyszczenie miasta obejmuje usuwanie kurzów, wód opadowych, błota i wszelkich nieczystości z ulic i placów, znajdujących się w obrębie miasta, tudzież polewanie tychże ulic i placów. Czyszczenie miasta jest jednym z tych zabiegów, które mają na celu zabezpieczenie zdrowia wszystkich mieszkańców miasta; leży przeto we wspólnym interesie i ma na celu równomierny pożytek wszystkich mieszkańców miasta.

Kto odnosi korzyść, winien także ponosić koszty zabiegów, wytwarzających tę korzyść.

Toć wszyscy mieszkańcy miasta mają obowiązek ponoszenia kosztów czyszczenia miasta.

Na tem stanowisku stanęły ustawy.

Ustawa gminna dla 30 miast w Małopolsce, do których należy miasto Tarnów, t. j. ustawa gminna z dnia 13 marca 1889. Nr. 24. dz. ust. dla b. Galicji wkłada w § 23. ust. I. punkcie f. policję zdrowia na gminę. Funkcją zaś policji zdrowia jest — jak rzeczono — czyszczenie miasta.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 marca 1928 o usuwaniu nieczystości i wód opadowych (Nr. 32. poz. 311. dz. ust.) stanowi w art. I. „Piecza nad należytem usuwaniem nieczystości i wód opadowych należy do obowiązku Gmin."

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 26 września 1935 dz. ust. Nr. 76. poz. 476. uznaje czyszczenie ulic i placów publicznych i ich polewanie za obowiązek gminy.

Gminę zaś stanowi ogół wszystkich jej członków, wszystkich jej mieszkańców. Obowiązek gminy znaczy tyle co obowiązek ogółu jej mieszkańców. Toż według obowiązujących ustaw wszyscy mieszkańcy gminy obowiązani są ponosić koszty czyszczenia miasta.

Koszty czyszczenia miasta powinny być pokryte z ogólnych dochodów gminy, a więc z dochodów z jej majątku nieruchomego i ruchomego, dalej z nieprzeznaczonych na cele specjalne dochodów z przedsiębiorstw i zakładów gminy, oraz z wpływów z podatków i dodatków, do których pobierania gmina ma prawo.

O ile te wszystkie dochody nie wystarczają na pokrycie także kosztów czyszczenia miasta i zachodzi konieczność ustanowienia osobnej na ten cel daniny, to danina taka musi się oprzeć na zasadzie, że ją płacić powinni wszyscy mieszkańcy miasta, rozumie się wszyscy mieszkańcy miasta, zdolni do ponoszenia ciężarów publicznych.

Danina na cele czyszczenia miasta nie jest opłatą. Opłatą bowiem jest wynagrodzenie, które pobiera Państwo czy Związek samorządowy od płacącego za daną jemu indywidualnie rzecz (n. p. za wydany płacącemu szuter z szutrowiska gminnego) — za świadczoną jemu indywidualnie usługę (n. p. za udzielenie płacącemu porady, lub za wykonanie zabiegu leczniczego w prowadzonem przez gminę ambulatorjum), za dozwolone jemu indywidualnie używanie jakiegoś urządzenia lub zakładu (n. p. za dozwolenie płacącemu noclegu w prowadzonym przez gminę przytułku.

Opłata musi pozostawać w stosunku do wartości danej rzeczy, świadczonej usługi, dozwolonego używania.

Za czyszczenie miasta zaś nie można pobierać opłat, bo Gmina wykonuje każdą czynność czyszczenia miasta (zamiatanie, zbieranie i wywóz nieczystości, polewanie) zaraz dla wszystkich mieszańców miasta, żadnej rzeczy nikomu indywidualnie nie świadcząc, żadnego nikomu indywidualnie nie dozwalając używania.

Za tem idzie, że gmina nie jest uprawniona do pobierania od obywateli opłat na cele czyszczenia miasta, lecz że — chcąc uzyskać od członków swoich fundusze, potrzebne na opędzenie kosztów czyszczenia miasta, nie pokrytych z ogólnych dochodów gminy, winna ustanowić na ten cel samoistną daninę drogą przewidzianą przez ustawę o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923. (tekst jednolity w Nrze 109. poz. 884. dz. ust. z 1932 r.)

Droga jest cokolwiek trudniejszą, niż droga ustanowienia opłaty, którą niezgodnie z ustawą wybrał Zarząd miejski w Tarnowie, ale bądź co bądź droga jest zbyt mało trudną, aby za nią poświęcić interes obywateli a i samej gminy.

I. Należy przedewszystkiem wypracować dokładnie obliczenie kosztów czyszczenia miasta i ustalić tę część tych kosztów, która nie znajduje pokrycia w ogólnych dochodach gminy. Do tej kwoty należy doliczyć koszty rozkładu daniny.

II. Daninę należy rozłożyć w pierwszym rzędzie na wszystkich mieszkańców miasta, zobowiązanych do płacenia podatku dochodowego, a w drugim rzędzie na mieszkańców nieobowiązanych do płacenia podatku przemysłowego od obrotu albo podatku od nieruchomości, a to według ustalonej podstawy.

1. Co do mieszkańców, obowiązanych do płacenia podatku dochodowego według działu I. ustawy o państwowym podatku dochodowym, byłby podstawą dochód ustalony przez władzę skarbową przy wymiarze państw. podatku dochodowego za rok bezpośredni poprzedzający rok, na który wymierzy się daninę na na cele czyszczenia miasta, a to dochód bez uwzględnienia obliczeń zwyżek i znizek podatkowych, o których mowa w art. 10. 26. 27. i 29 ustawy o państw. podatku dochodowym.

2. Co do mieszkańców miasta, obowiązanych do płacenia podatku dochodowego według działu II ustawy o państwowym podatku dochodowym, byłaby podstawą suma uposażeń, kwota emerytury względnie wynagrodzeń za pracę najemną, otrzymanych w pieniądzach i w naturze w roku, poprzedzającym bezpośrednio rok, na który wymierzy się daninę na cele czyszczenia miasta.

3. Co do mieszkańców miasta, obowiązanych do płacenia podatku dochodowego według działu I. i II. ustawy o państw. podatku dochodowym, podstawą wymiaru daniny byłaby suma podstaw, określonych pod 1 i 2.

4. Co do mieszkańców miasta, nieobowiązanych do płacenia podatku dochodowego ani według działu I.. ani według działu II. ustawy o państwowym podatku dochodowym, a obowiązanych do płacenia podatku przemysłowego od obrotu lub podatku od nieruchomości, podstawą wymiaru daniny na cele czyszczenia miasta byłoby 80% z sumy przyjętej przez władzę skarbową jako obrót, względnie dochód czynszowy (wartość czynszową) przy wymiarze podatku od nieruchomości za rok, bezpośrednio poprzedzający rok wymiaru daniny na cele czyszczenia miasta.

5. Co do mieszkańców miasta, obowiązanych do płacenia podatku dochodowego, według działu II. ustawy o państw. podatku dochod., a zarazem do płacenia podatku przemysłowego od obrotu lub podatku od nieruchomości, podstawą wymiaru daniny na cele czyszczenia miasta byłaby suma z kwot, stanowiących podstawy wymiaru wedle punktów 2 i 4.

III. Suma wymagającej pokrycia części kosztów czyszczenia miasta i kosztów rozkładu, pomnożona przez 100, a podzielona przez obejmującą wszystkich płatników daniny sumę podstaw wymiaru, o których mowa pod II., wykaże stawkę daniny na cele czyszczenia miasta w postaci odsetka.

Według tego odsetka wymierzona będzie danina na cele czyszczenia miasta każdej z osób do jej płacenia obowiązanych od wypośrodkowanej dla niej podstawy wymiaru.

IV. W projekcie należałoby, żądać zobowiązania władzy skarbowej do udzielenia Zarządowi miejskiemu wszelkich potrzebnych do rozkładu informacyj.

Ustalenie podstaw dla daniny na cele czyszczenia miasta wymagałoby bodaj mniej pracy, a na każdy sposób mniej kosztów niż zaabsorbowały pomiary nieruchomości miejskich potrzebne dla rozkładu obecnej „opłaty" na cele czyszczenia miasta.

Ale nawet jeśliby rozkład wymagał wielkiej pracy, praca będzie owocną, gdyż stworzy system, zgodny z obowiązującemi ustawami, system sprawiedliwy i wyjdzie na pożytek gminie, gdyż małe będą kwoty, obciążające płatników indywidualnie i dlatego łatwo i szybko wpłyną do kasy miejskiej.

Z dawnego Tarnowa

Pogrzeb Hetmana Jana Tarnowskiego.

Rok 1561 to jeden z najsmutniejszych momentów w dziejach miasta Tarnowa, to rok śmierci jego Wielkiego Pana — Hetmana Jana Tarnowskiego. W 375-letnią rocznicę śmierci jednego z najbardziej światłych postaci dziejów Polski, jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że posiadamy dokładny opis jego pogrzebu, napisany przez świadka tej smutnej uroczystości — Stanisława Orzechowskiego.

Jak wiadomo, Hetman Jan Tarnowski zmarł we wsi Wiewiórce k. Pilzna, pozostawiając syna Jana Krzysztofa, kasztelana wojnickiego, jedynego spadkobiercę i dziedzica Tarnowa.

Kiedy ten dowiedział się o śmierci ojca w dniu 16 maja, „dniem i nocą z małżonką swą ku Wiewiórce bieżał. Tam przyjechawszy ojca umarłego znalazł, stąd w taką żałość i w tak wielki smutek był wpadł, że się doktorowie i służebnicy jego oń bardzo bali."

Trumna Hetmana obita kirem, stała przez trzy miesiące w kościele w Wiewiórce, przy której ustawicznie modlili się syn Hetmana i jego żona, „świetność swoją i dworu swego w grubą żałobę wnet odmienili i wszystko wesele w smutek wielki obrócili. Po Polszcze wszędzie, także w Litwie i Rusi pełno żałości i smutku było."

W poniedziałek przed św. Bartłomiejem ustalono pogrzeb w Tarnowie. Przedtem t. j. w sobotę przywieziono zwłoki z Wiewiórki na zamek tarnowski, „które to ciało smutny z małżonką swą i panem wojewodą sandomierskim Stanisławem, bratem swym stryjecznym, w wielkiem zebraniu pań i panów z Wiewiórki na Tarnów prowadził. W niedzielę zjechało się było, jakoby na pogrzeb pospolitego ojca wiele rozlicznego ludu, którego tak wielka moc była, że w mieście, po przedmieściu, po wsiach, wszędzie pełno koni i ludu było. W poniedziałek nad południem z zamku tarnowskiego ciało do kościoła prowadzono. Tłuszcze były wielkie ludu, pola między zamkiem a miastem ludem smutnym a czarnym były przykryte. W procesji ubogich w kapach z świecami huf wielki był, za którymi szli kapłani, między którymi ci byli pierwsi: Jakób Uchański, biskup kujawski, Stanisław Słumowski, sufragan krakowski, Andrzej Przesławski, scholastyk, Wojciech Starzyński, archidjakon krakowski, Jan Łowczowski, opat tyniecki i drugi też był pokrzywnicki, Jan Zaborowski, proboszcz sandomierski, Marcin Łyczko, proboszcz tarnowski. Za księżę kilkadziesiąt koni wiedziono, jedwabnemi dekami pokrytych. Za końmi szły mary pod złotogłowy, srebrnogłowy, aksamity, których było kilkadziesiąt. Za niemi jechał Stanisław Kozicki, młodzieniec z proporcem czarnym, ku górze podniesionym, na którym złotem był wybity obraz Krzyża świętego, a około tego były litery: In hoc signo vinces (pod tym znakiem zwyciężysz), a na drugiej stronie tegoż proporca złotem pismem krótko historja jego dziejów była wyrażona. Za tym proporcem jechało drugie pacholę Bobola z drzewem, za nim kiryśnik Brzostowski, za kiryśnikiem jechał Nikodem Radoszawniecki, podkomorzy w czarnej, atłasowej, długiej szubie, sobolami podszytej, w kuczmie sobolowej, reprezentując pana swego umarłego. Za tą jazdą potem ciało pana wieziono. Po marach i po koniach herby jego cztery: Leliwa, Sulima, Gwiazda, Koń stary. Za ciałem przy panu wojnickim panów i paniąt i ludu pospolitego tłum wielki. Przy pani wojnickiej takoż pań i panien mnóstwo wielkie."

Około wieczora wprowadzono zwłoki do kościoła tarnowskiego, poczem „Łukasz Dominikanin, Lwowczyk, osobliwe kazanie na onym pogrzebie uczynił. Po kazaniu tegoż dnia był kondukt, po kondukcie ciało do grobu nowego schowano, po prawej stronie ołtarza wielkiego."

Dnia następnego odbyły się żałobne nabożeństwa w kościołach tarnowskich. W tem najładniejsze kazanie wygłosił Jakób Uchański, biskup kujawski, którego wysłuchało cały szereg dostojników świeckich, na czele z posłem królewskim Janem Osieckim kanclerzem koronnym, oraz posłem od księcia pruskiego, księcia Ostrogskiego i wojewody wileńskiego.

„Po kazaniu u ołtarza podawano znaki tak rycerskie, jakoteż i chrześcijańskie tego pana zmarłego. Pan wojnicki, syn jego niósł szczyt świecami oblepiony, pan wojewoda sandomierski, synowiec, niósł kapalin świecami oblepiony, pan Jan Rzewuski niósł miecz, świecami oblepiony. Pan Jan Sieniawski, wojewodzic ruski, herbownych panów z Tarnowa niósł i łamał drzewo. Potem Brzostowski, kiryśnik z konia spadł z srogim i ogromnym trzaskiem. Niejeden tam wtenczas zapłakał, patrząc na oną śmiertelności odmianę, a jako ludzka cześć i chwała w niwecz się obraca... Oddawał nam zbroję całą na znak tego, że on w rycerskim stanie był dobrym a cnotliwym rycerzem. A iż dla Rzeczypospolitej drzewa, zbroje, szczytu, konia swego przeciwko nieprzyjacielowi polskiemu wiernie a mężnie używał, z tego wszystkiego niech będzie dane od nas samemu Bogu cześć i chwała."

Po tych wszystkich obrzędach pogrzebowych odbył się obiad na probostwie „wielki i długi", na którym nie był już obecny nasz sprawozdawca, sławny Stanisław Orzechowski.

Mgr. Marjan Orłowicz

Deklaracja.

Stwierdzam, że artykułu pod tytułem „Firma Starzyk — Boruch Tarnów I", wydrukowanego w Nr. 26 tygodnika „Goniec" w Tarnowie dnia 14 X 1934 ani nie pisałem, ani nie inspirowałem, a wobec wyników przewodu sądowego stwierdzam, że zawarte w tym artykule zarzuty, skierowane przeciw p. Ignacemu Starzykowi, dotyczące jego życia jako posła, urzędnika pocztowego i obywatela — okazały się w zupełności zmyślone i nieprawdziwe.

Jeżeli wobec zajmowanego przezemnie wówczas w redakcji „Gońca" stanowiska mimowoli mogłem się przyczynić do ukazania się tego artykułu, to niniejszem p. Starzyka za wyrządzoną mu krzywdę przepraszam i żałując swego postępowania, obowiązuję się tytułem częściowej expiacji złożyć kwotę 25 zł. na Ligę Morską i Kolonialną.

Tadeusz Jeżower.

KRONIKA TYGODNIA

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Tarnowie urządza dnia 17-go maja 1936 o godz. 12 w sali kinoteatru „Marzenie"

Uroczystą Akademję

ku uczczeniu zasług śp. Stanisława Nowaka, założyciela i Prezesa Z. N. P.

Program: 1) Zagajenie — Prez. Oddz. kol. W. Olszowski; 2) Hymn Związkowy — śpiewa Chór Katedralny pod batutą prof. B. Jabczugi; 3) 30 lecie pracy śp. Stanisława Nowaka — p. Insp. szk. Fr. Tomaszkiewicz; 4) Śpiew solowy pieśni Karłowicza — p. J. Radelli; 5) Trio fortepianowe Bethovena: fortepian p. prof. Sznajdrowa, skrzypce prof. E. Tukacz, wiolonczela p. Messinger; 6) Moniuszko: „Cichy Domku", Nowowiejski: „Do odrodzonej Polski" — odśpiewa Chór Katedralny pod batutą p. B. Jabczugi.

Starszyzna strzelecka powiatu tarnowskiego radzi.

W dniu 10 maja b. r. odbyła się odprawa Komendantów Oddziałów, Pododdziałów Z. S. i Referentów W. Ob. oraz drużynowych Orląt Z. S. Powiatu Tarnów w Domu Strzelca przy ul. Żwirki i Wigury.

Na odprawę przybyło 37 delegatów z Oddziałów Z. S. powiatu, nadto obecnym był na odprawie Komendant Okręgu Z. S. V. Ob. kpt. Stasiak Augustyn, okręgowy Komendant Z. S. oraz wszyscy Referenci Komendy i Prezes Zarządu Powiatu Ob. Ryblewski Jan.

Po otwarciu odprawy przez Komendanta Powiatu Z. S. Ob. Nowaka Antoniego, Referenci Komendy wygłosili krótkie referaty na najbliższy okres, poczem nastąpiła przerwa obiadowa, po której Komendanci O. Z. S. i Referenci w. ob. złożyli swe sprawozdania z pracy za okres półrocza wyszkoleniowego.

Odprawę zakończył Komendant Okręgu, podając swe spostrzeżenia i wskazówki zebranym do wiadomości.

Zjazd ten wykazał, że praca strzelecka w powiecie nie zamiera, lecz owszem rozrasta się — cementuje — przy intensywnej pracy i wysiłku kadry Komendanckiej i Referenckiej.

Oddział Związku Strzeleckiego w Tarnowie

uczcił pierwszą bolesną rocznicę śmierci Marszałka J. Piłsudskiego podniosłą akademją w dniu 12 bm. o godz. 20 we własnym budynku.

Program żałobnej akademji rozpoczęły posępne tony werbla, poczem zabrzmiał potężny hymn strzelecki, a następnie dwugłosowa recytacja Rapsodu żałobnego przy akompanjamencie werbla... Po krótkiem przemówieniu ref. wych. obyw., odśpiewały strzelczynie „To nieprawda, że Ciebie niema" i „Legjony" pod kier. naucz. Słoniewskiego. Deklamacja i hymn narodowy zakończyły podniosłą akademję, pełną nastroju, spotęgowanego półmrokiem, w którym kołysał się poważnie płomyk znicza, oraz harmonijną dekoracją.

Z działalności L. O. P. P.

Dnia 5 maja b. r. pod przewodnictwem p. Insp. Tomaszkiewiczowej odbyło się I-sze Zebranie Zarządu Kobiecego Koła L. O. P. P.

Na posiedzeniu ustalono podział prac poszczególnych członkiń Zarządu, oraz zostały utworzone dwie sekcje, a to: organizacyjno-propagandowa i uświadamiająco-wyszkoleniowa.

W skład sekcji uświadamiająco-wyszkoleniowej wejdą również wszystkie Panie, które ukończyły kategoryjne kursy oplg.

Akcja propagandowa L. O. P. P. była również prowadzona w Tuchowie w czasie od 3—12 maja wśród poborowych.

Z ramienia Obwodu odczyty z wyświetlaniem przeźroczy wygłaszał codziennie Instr. Rej. oplg.

Na obóz odkażający w Wesołej, Kopalnia „Książę" Obwód wysyła pp. Żurowskiego Stanisława, Wenca Józefa, Krzemińskiego Michała, Kądziołkę Stefana, Prokopowicza Alojzego i Dnałę Franciszka, którzy będą wyspecjalizowani z zakresu akcji odkażającej.

W dniach 31 V i 1 VI odbędą się Zawody VII Lotu Południowo-Zachodniej Polski im. kpt. pil. Fr. Żwirki.

Nad Tarnowem samoloty przelatywać będą, zrzucając meldunki w dniu 1 czerwca br. t. j. w dniu, w którym również zostanie otwarta wystawa L. O. P. P.

Szczegóły Zawodów Redakcja zapoda w przyszłym numerze Głosu Ziemi Tarnowskiej. *B. K.*

Z życia R. I. O. K.

Praca oświatowa. W niedzielę dn. 10 maja b. r. urządzono odczyt dla członków R. I. O. K-u i Z. Z. Z. p. t. „Czy Anglja utraci swą hegemonję?" — wygłoszony przez p. prof. M. Bzowskiego. W odczycie tym prelegent omówił rozwój potęgi Anglji, jej hegemonję w świecie, obecny układ sił państw mocarstwowych, kładąc znak zapytania nad utrzymaniem się prymatu Anglji w świecie.

Szereg ciekawostek z życia politycznego, społecznego oraz rodzinnego Anglików, dało miłe i wesołe zakończenie odczytu.

Z życia sportowego. W niedzielę dnia 10 maja b. r. urządziła sekcja kolarska tut. Oddziału wycieczkę do Okocimia, w celu zwie-

dzenia tamt. działów rolniczo-ogrodniczych oraz zakładów przemysłowych bar. A. Götza.

Z pracy zewnętrznej. Dnia 12 maja b. r., w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, organizacja nasza wzięła bardzo liczny udział w nabożeństwie oraz defiladzie, urządzonej przez miejscowy komitet 120 członków ze swym sztandarem złożyło hołd pamięci Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej.

Pożyteczna akcja Rodziny Kolejowej

Zarząd Główny Rodziny Kolejowej przystąpił do wydawania gazetki ściennej „Rodzina Kolejowa". Wyszły już dwa numery tej gazetki i stwierdzić należy, że akcja ta jest bardzo dobrze przemyślana a treść numerów i sposób redagowania stawia ją na bardzo wysokim poziomie.

Wszechstronność artykułów przy równocześnie położonym nacisku na zagadnienia związane z życiem kolejowców polskich czyni gazetkę tę bardzo cenną zwłaszcza w akcji świetlicowej. Numer pierwszy i drugi zawierają artykuły ogólne, zawodowe, organizacyjne i kronikę kolejową.

Bogate ilustracje nadają gazetce wygląd bardzo estetyczny i interesujący. Pożyteczna ta akcja znajdzie z pewnością zrozumienie wśród licznego społeczeństwa pracowników kolejowych i spełni swoje zadanie.

OGŁOSZENIE.

Zgłoszenia do **egzaminu wstępnego do kl. I-ej gimnazjum** należy wnosić w terminie **od 18-go do 30-go maja b. r.** do Dyrekcji Gimnazjum Państwowego II. im. Hetm. J. Tarnowskiego w Tarnowie.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia,
2) ostatnie świadectwo szkolne,
3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy,
4) świadectwo zdrowia,
5) taksę za egzamin w wysokości 10 zł., którą należy wpłacić na konto P. K. O. Dyrekcji Gimnazjum II. Państwowego w Tarnowie,
6) należy zaznaczyć w podaniu, w którem gimnazjum rodzice pragną dziecko umieścić po zdaniu egzaminu wraz z motywacją, dlaczego w tem a nie w innem.

Przed dniem 8 czerwca będzie wywieszony w każdem gimnazjum wykaz imienny uczniów, którzy w danym zakładzie przystąpią do egzaminu, oraz będzie podany termin, w którym odbędą się egzaminy.

W Tarnowie, dnia 5 maja 1936.

Machalski
dyrektor Gimnazjum

Tempo — Jutrzenka 0:4

Senzacyjne zwycięstwo Jutrzenki. Z Tempa wyróżnić należy dobrze w tym dniu dysponowaną Prichównę. Zawody sędziował bardzo dobrze p. kpt. Frączkiewicz.

SPORT SZKOLNY

W Tarnowie gościła drużyna międzyszkolnego klubu sportowego Beskid z Nowego Sącza, która rozegrała z tarnowskim S. K. S. mecz w piłce nożnej, oraz mecz siatkówki i koszykówki. Goście zostawili po sobie dobre wrażenie jako drużyna ambitna walcząca sportowo o zwycięstwa.

Beskid — S. K. S. 1:1 (0:1)

Gra przeciętna podczas wielkiego upału. Wyróżnić należy u gości kierującego akcjami bardzo dobrze, Ledenbergera. Bramkę dla Beskidu zdobył Potoczek również dobrze grający. W S. K. S-ie najlepszy Sobol W. strzelec bramki, bardzo dobry kierownik ataku. Zawody sędziował bardzo dobrze p. Łabno.

siatkówka:

Beskid — S. K. S. 1:2 (15:10, 2:15, 6:15)

Ładne zwycięstwo siatkarzy tarnowskich u których wyrónić należy Gorzejewskiego, Wierzbanowskiego i Pankiewicza. W Beskidzie najlepszy Potoczek i Ledenberger.

koszykówka:

Beskid — S. K. S. 7:27 (2:15)

Bardzo lekkie zwycięstwo S. K. S-u grającego w czwórkę. Zawiodła obrona. Wyróżnić należy Janika i Gorzejowskiego. Sędziował b. dobrze p. prof. Pachoń.

Z Brzeska.

W Brzesku gościła drużyna siatkarzy i koszykarzy z II-go gimn. wygrywając w obu spotkaniach bardzo łatwo. W siatkówce goście rozprawili się gładko z reprezentacją gimn. brzeskiego zwyciężając ich 15:3 i 15:2 Wyróżnić należy z II gimn. Dobka i Stoklosę, z Brzeska jedynie Bednarka. W koszykówkę również gładko II-gie gimn. rozprawiło się z gospodarzami pokonując ich w stosunku 40:20. Wyróżnić w koszykówce należy Stokłosę bardzo dobrego strzelca oraz Dobka Ziembę. Zainteresowanie zawodami bardzo słabe.

SPORT Z TARNOWA

Ubiegłej niedzieli sekcja kolarska K. P. W. Metal urządziła bieg kolarski o mistrzostwo klubu do Pilzna i z powrotem długości 45 km. Wyścig przyniósł nowy sukces p. Kałdanowi, który bieg rozstrzygnął na finiszu przebywając trasę w czasie 1, 30 '6 godz. Za nim przyjechali Wiśniewski, Malec, Dobczyński i Lupa. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe żetony. Organizacja sprawna.

Tarnovia — Metal 2:3 (1:2)

Zawody o mistrzostwo kl. B. jako derby lokalne, zgromadziły jak na tarnowskie stosunki rekordową ilość osób bo przeszło 1200.

Gra była ładna, jednak bardzo ostra, a miejscami nawet brutalna, zwłaszcza ze strony Metalu. Powodem tego była chęć zrewanżowania się drużyny Metalu za kilka porażek z Tarnovią.

Zwycięstwo swoje może Metal zawdzięczyć niezmordowanym obrońcom Wizorowi i Grząblowi oraz Kornausowi z pomocy, którzy dali ze siebie wszystko ażeby tylko utrzymać zwycięstwo. Tarnovia w tym dniu nadzwyczaj słaba. Akcje jej zupełnie się nie kleiły. Wartościowymi graczami okazali się tylko Baj na skrzydle, Krawczyk w ataku, Mróz w obronie i Kapustka w pomocy, reszta widocznie w tym dniu niedysponowana.

Bramki uzyskali dla Metalu Smołka, Różanka i Borniak z karnego, dla Tarnovii piękną bramkę zdobył Krawczyk oraz Jachimek z podania Baja. Zaznaczyć należy, że Tarnovja nie wyzyskała rzutu z karnego.

Tarnovia II. — Metal II. 3:4 (3:2)

Jako przedmecz odbyły się powyższe zawody zakończone zasłużonem zwycięstwem II-giej drużyny Metalu. Tarnovia prowadząc 3:0 załamała się i w rezultacie przegrała 4:3. Bramki uzyskał dla Metalu Czupryna, Wronka i Lis 2, dla Tarnovii Łabędź, Piotrowski i Jeż. Sędziował b. dobrze p. Gryl.

16 p. p. — Jutrzenka 1:0

Zawody przyjacielskie. Zasłużone zwycięstwo 16 p. p. dla którego bramkę uzyskał Podleśny. Sędziował dobrze p. Wiśniewski

Tarnovia jun. — Łączność II. 5:4 (2:2)

Ładna gra juniorki Tarnovii, z której wyróżnić należy Solakiewicza, Burzę, Kokoszkę, Siemkę i Szawicę.

Mościce — Z. Z. Z. (Rzeszów) **2:3 (1:1)**

Drużyna Mościc w osłabionym składzie rozegrała w Rrzeszowie zawody przyjacielskie w piłce nożnej przegrywając je po słabej grze 3:2. Bramki dla Mościc uzyskał najlepszy na boisku Kozioł oraz Dynowski.

16 p. p. — Makkabi (Mielec) **2:1**

Zawody towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo 16 p. p. w Mielcu.

Ubiegłej soboty rozpoczęły się mistrzostwa w szczypiórniaku i hazenie. Ostatnie wyniki przedstawiają się następująco:

szczypiórniak:

Metal — Sokół 13:3

Zdecydowane zwycięstwo bardzo dobrze zgranego zespołu Metalu u którego na wyróżnienie zasługuje Sajdera, Kudła, oraz bramkarz Frączyk. Punkty zdobyli Sajdera 6, Bolko 3, Staszek 2, i Kudła 2. Sędziował dobrze p. Skrzypek T.

Tempo — Jutrzenka 8:1

Zasłużone i zupełnie lekkie zwycięstwo Tempa nad słabym i zdekompletowanym zespołem Jutrzenki. Sędziował słabo p. Wierzbanowski.

Hazena:

Metal — Sokół 8:1

Ładna gra pań z Metalu przyniosła im zasłużone zwycięstwo. Punkty zdobyły Czuprynówna E. 4, Krzysianka 3 i Cenia 1.

Sygn. akt. II. Km 1526/35.

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, Rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarję w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków Nr. 10 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 czerwca 1936 r. o godz. 15-tej w Tarnowie, ul. Bandrowskiego w magazynach Firmy Zins i Erlich odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do Szymona Hirschfelda, składających się z jednej prasy ekscentrycznej typu cięższego firmy niemieckiej, rozebranej wraz z matrycami, z prasy ręcznej, szlifierki stołowej na łożyskach kulkowych, z motorku z wentylatorem tłoczącym większego A.-E. G. 1/4 H. P. 220 wolt oraz drugiego mniejszego o sile 1/8 H. P. jednej wiertaczki stołowej oraz trzech śrubstaków i małego kowadełka, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Stefan Syrek, komornik.

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1'50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza